ROK XLIX. Nro 56.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13 Marca 1869. Sobota. Dnia 1 (13) Marca 1869.

Rano ciepła st: 1, w połud: c st: 2 Wysokość wody st: 3 c. 1 (przybywa) | Stan barometru: na deszcz | Przybyło dnia god: 3 m. 46 | Jutro, Śtej Matyldy Kr: Wdowy. Pojutrze, Śgo Longina Męczenn:

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej.

— Dziś dwa nabożeństwa passyjne, jedno w kościele Opieki Ś-go Józefa, (na Krak.-Przedm. obok pałacu hr. Maurycego Potockiego), drugie w kościele S-go Kazimierza (w Rynku Nowego-Miasta), kazanie będzie mieć w pierwszym JX. Kossowski, a w drugim JX. Słowikowski.

— Jutro, to jest w niedzielę, odbędą się nabożeństwa passyjne, czyli rozmyślanie o męce Pańskiej, a mianowicie: o godzinie 4ej w kościele Śgo Ducha (naprzeciw ulicy Mostowej), poczem gorzkie żale będą śpiewane, kazanie będzie miał JX. Ballach w jezyku niemiec.; w kościele Wszyst. Święt. (przy placu Grzyb.), kazanie powie JX. Rogowski, wikarjusz miejscowy; w kościele Narodzenia N. Marji Panny, (przy ulicy Leszno), kazać będzie JX. Chryzolog Majewski; w kościółku Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności o godzinie 3ej gorzkie żale i nauka z katechizmem, przez JX. Rutkowskiego, prokuratora miejscowego; w kościele Śgo Marcina (przy ulicy Piwnej,) o godzinie 3½, wygłosi słowo Boże JX. Teodor Mościcki, Prof. Szkół Rządowych; w kościele parafjalnym Panny Marji, o godz. 3-ej, (na Przyrynku,) kazać będzie JX. Mikołaj Grochowalski wik. miej.; w kośc. Stej Trójcy, na Solcu, po nieszporach o godz. 3½, z kazaniem JX. Antoniego Chmielewskiego; w kościele parafjalnym Śgo Krzyża (przy placu Kopernika,) o godz. 3, słowo Boże głosić będzie JX. Kazimierz Gąsiorowski; w kościele parafjalnym na Prądze, kazać będzie JX. Klatka, a naukę podczas summy będzie miał JXiądz Bieliński; w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, kazać będzie JX. Więckowski; w kościółku parafjalnym Śtej Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej (na cmentarzu Śto-Krzyzkim), o godz. 3ej, kazać będzie JX. Wyrzykowski, administrator parafji; w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej (obok pałacu hr. Ordynata Zamojskiego), kazać będzie JX. Benvenuto Dobrowolski; w kościele Matki Boskiej Łaskawej, przy ulicy Śgo Jana (obok Katedry), będzie miał kazanie JX. Jakubowicz; w Kościele Ś-go Aleksandra, (na placu pod trzema krzyżami,) kazać będzie JX. Rogowski; w Kościele Ś-go Karola Boromeusza, (przy ulicy Chłodnej,) kazanie powie JX. Lipiński Stanisław; w kaplicy Ś-go Kazimierza na Tamce, kazać będzie JX. Jan Karski miejscowy kapelan.

— Jutro w Kościele S-go Andrzeja (przy ulicy Bonifraterskiej), uroczystość Ś. Jana Bożego z odpustem.

— Jutro Niedziela „Biała," Ewangelja u Jana św. w rozdziale 8-mym „O żydach chcących ukamienować JEZUSA."

— W Poniedziałek, to jest d. 15 Marca, odbędzie się nabożeństwo passyjne w kościele Ś-go Ducha, (naprzeciw ulicy Mostowej), w czasie którego JX. Dreszer, wikarjusz, wygłosi słowo Boże w języku polskim.

— Jenerał-Adjutant ks. *Radziwiłł* przyjechał z Petersburga.

— ✂ — Pan Józef Brandt, bawiący obecnie w Mnichowie, nadesłał na wystawę niewielki, ale znakomity rodzajowy obrazek.

Jestto scena wyjęta z historji szlacheckiej, wielkiego wieszcza Adama. Wśród letniej, parnej nocy kilkunastu konnych, cwałuje przez pola ku siołu, którego domostwa rysują się mglisto zdaleka, a na lekko zachmurzonym horyzoncie, krwawo świeci pełnia...

Patrząc na ów obrazek, zdaje się, że do pracowni artysty, gdy go malował, zawitał promień Rembrandtowskiego światła...

Pan Brandt, naszem zdaniem, w ostatniej tej pracy przekonywa o nieustannym i szybkim postępie w obranym zawodzie; że na laurach zdobytych na Wystawie Paryzkiej, nie spoczął ani na chwilę.

* * *

W bieżącym tygodniu przybyły także na wystawę trzy portrety.

Pan Horwitz wystawił portret młodej damy w amarantowej aksamitnej sukni, zarówno w układzie jak i w kolorycie, znamionujący wyższy talent artysty.

Pan Strzałecki nadesłał portret bladego mężczyzny, który zadziwia realistowskim charakterem i ujawnia głębsze studja natury.

Niestrudzona zaś pracowniczka portretów pastelowych, panna D., ozdobiła pierwszą salę wystawy, medalionem młodej damy, w którym widnieje jasny wdzięk jej pełnych rzewności oczów i sympatyczny wyraz rysów twarzy.

— *Ch* — Najwydatniejszą stronę każdego przedsięwzięcia, stanowi wspólność działania. O ile przez stowarzyszenie te siły się potęgują, o tyle oddziaływanie jego staje się silniejszem, zakres czynności obszerniejszym.

Zdrowe pojęcie warunków ekonomicznych, uwydatniając tę prawdę, równocześnie z rozwojem społecznym na drogę połączenia sił pojedyńczych, ku wska-

zanym celom i tworzeniu zastępu silnego pracowników, ludzi kierowały.

Pot krwawy, dziedzictwo pracy i zapewnienie przezeń warunków życia codziennego, zasadę stowarzyszenia, przychodzącą w pomoc ludzkości, tak we względach ekonomicznych, jak i humanitarnych utrwaliły.

Tam gdzie siła pojedyncza niknie, a wytrwałość rozbija się o skały niepodobieństw, tem idea stowarzyszenia występuje jako czynnik dobroczynny, jako nowy motor, przełamujący największe trudności, obalający największe przeszkody.

W obec faktów spełnionych, zasług, jakie stowarzyszenia światu i cywilizacji przyniosły, szukamy i my powoli tych zródeł, które wpływają zbawiennie na dobrobyt i rozwój miejscowy. Stowarzyszenie „Merkury" postępuje! dzień wczorajszy przyniósł więcej członków, niż pierwsze dwa dni mu dały, a nim zamknięcie wpisów nastąpi, mamy nadzieję obaczyć jeszcze świetniejsze rezultaty. Wczoraj przystąpiło do stowarzyszenia osób 257, a ogólna summa wkładów do dziś dnia przyjętych wynosi rsr. 4,503 kop. 75.

— W dniu 3 (15) b. m., to jest w Poniedziałek, o godzinie 9tej rano, w Kościele powązkowskim, odprawioną zostanie Msza Święta, za dusze Juljanny i Jacka **Zakluczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakluczyńską uczynionego; o czem Nadzór cmentarza interessowanych powiadamia.

— 1716 — (2766)

— W dniu 15 b. m., to jest w Poniedziałek, odbędzie się w kościele Śtej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 9tej rano, Nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Franciszka **Rybickiego**, na które żona, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

—1714— (2776)

— W dniu 15 b. m., to jest w Poniedziałek, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci Doroty z Czechowskich **Lipińskiej**, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za jej duszę w kościele powązkowskim, o godzinie 10tej rano, na które zaprasza się. —1734—(2765)

— We Wtorek, w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Michała **Lewińskiego**, odbędzie się w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10½ rano, nabożeństwo żałobne, na które zaprasza się Znajomych i Przyjaciół zmarłego. —1737— (2771)

— Radca dworu Michał **Hackiewicz**, b. urzędnik intendentury warszawskiego wojennego okręgu, kawaler orderów: Ś-go Stanisława kl. 2-ej, Ś-tej Anny kl. 3-ej i znaku nieskazitelnej służby za lat 20, przeżywszy lat 54, przeniósł się do wieczności. Pozostała wdowa z matką, zapraszają Familję, Kolegów i Znajomych zmarłego, na wyprowadzenie zwłok z kościoła dolnego Ś-go Krzyża na cmentarz powązkowski w dniu 2 (14) marca r. b., o godzinie 4-ej po południu odbyć się mające. —1718—(2711)

— Według wiadomości nam udzielonej, następujące damy, podczas Wielkiego Tygodnia, kwestować będą przy Grobie ZBAWICIELA:

W kościele Metropolitalnym Śgo Jana, Panie: Marja **Braunszwejg** Senatorowa, z siostrą Karoliną **Glazenap**.

W kościele Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, Pani Zofja **Hubowa** z Pannami Anielą **Roszkowską** i Justyną **Brodowską**.

W Kościele Ś-go Aleksandra na placu trzech krzyżów panie: hr. Aleksandra **Kossakowska** z hrabiów Lavalów i Natalja **Lasocka** z książąt Woronieckich.

W kościele Ś-ej Trójcy na Solcu pp Emilja **Stalewska**, z panną Marją **Stalewską** i Emilja **Hagenowa**, z pannami Anielą i Olimpią **Krausówniemi**.

W kościele Matki Boskiej Łaskawej przy ulicy Śto-Jańskiej pp. Marja **Michałowska** z córką Zofją i panną Marją **Popielówną**.

W kościele Ś. Anny Matki N. M. P. na Krakowskim Przedmieściu pp. Emilja **Karnicka** Senatorowa, z córkami i panną **Sulistrowską**.

W kościele Narodzenia Panny Marji na Lesznie pp. Bronisława z Zawistowskich **Guttmanowa** i Melanja **Rawiczowa**.

W kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej pp. Natalja z Czarneckich **Bogowolska** i Helena **Koelichenowa**, z panną Marją **Lemańską**.

W kościele Śgo Józefa Obl. na Krak.-Przedm., pp. **Ostrowska** Stanisł. i hr. Helena **Mikorska**.

W kościele Śgo Józefa Opieki, na Krak.-Przedm., pani Helena **Pruszyńska**, z córką **Felicją**.

W kościele Śgo Krzyża, na Krak.-Przedm., pp. hr. Adela **Stadnicka**, z hrabiów Starzyńskich, z panną Ludwiką **Gerliczówną**.

W kościele Śej Barbary na cmentarzu Śto-Krzyzkim, pp. Julja z Zaleskich **Trębińska**, i Julja z Zaleskich **Łapińska**, z panną Joanną **Dąbrowską**.

W kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, pp. Wirginja **Witkowska** Pułkownikowa, z pannami: Aurelją **Borowską** i Józefą **Torosiewiczówną**.

W kościele Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, pani Marja **Mokronowska** z córkami i panną Heleną **Pawlikowską**.

W kościele Ś-go Andrzeja, przy placu Teatralnym, pp. Jenerałowa **Witkowska** z córką **Marją** i pannami: Kazimiérą **Kalińską** i Wirginją **Witkowską**.

Ponieważ w kościołach tu niewymienionych, mogą zajść niektóre zmiany, więc dalszy ciąg tej listy podamy w numerze poniedziałkowym.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor przypomnieć szanownej Publiczności, że drugie przedstawienie teatru amatorskiego, w sali gmachu towarzystwa, odbędzie się w dniu 3 (15) b. m. (w Poniedziałek) o godzinie 7ej wieczorem.— Cena miejsc: loża z 4-ma biletami rs. 6, krzesła w sześciu rzędach po rsr. 2, krzesła w następnych rzędach po rs. 1, galerja i parter po kop. 75.— Sprzedaż biletów odbywać się będzie w dniu dzisiejszym od godziny 4-tej do 6tej wieczorem; w dniu 2 (14) b. m. (w Niedzielę), od godziny 12-tej do 4tej po południu, a w dzień przedstawienia, od godziny 12tej w południe, do rozpoczęcia widowiska.— Warszawa, dnia 1 (13) Marca 1869 roku.— Prezes administracji ogólnej, *A. Preyss*. — Członek, sekretarz towarzystwa, *K. Dąbrowski*.

— Powieść pana Amadeusza Achard, p. t. „Przysięga Jadwigi," pomieszczona w r. b. we francuzkim „Przeglądzie dwóch światów," została obecnie przetłomaczoną przez młodą literatkę, znaną pod pseudonimem „Jaskółki." Przekład rzeczony ma się niezadługo ukazać w jednem z tutejszych pism tygodniowych.

— W dalszym ciągu zapisywania się i wnoszenia składek do stowarzyszenia, „Merkury“ złożono:

wczoraj przez osób	257	rsr. 2,251	kop. 50
w 2ch dniach poprzednich „	251	„ 2,252	„ 25
razem	508	rsr. 4,503	kop. 75

Składki przyjmują się w Resursie Obywatelskiej, od godziny 10ej rano do 1ej popołudniu i od 3ej do 6ej wieczorem. Całkowita składka jest rsr. 10 i wpisowego rsr. 1; można jednak wnosić na początek rsr. 1 wpisowego i 25 kopiejek tygodniowo, lub po rs. 1 miesięcznie, albo i więcej. Tylko składający na raz najmniej rsr. 6, może mieć udział w głosowaniu na zebraniu ogólnem i być wybranym. Składkę niekoniecznie potrzeba wnosić osobiście; można to uskutecznić i przez inną osobę, podając tylko swoje imie i nazwisko, oraz numer mieszkania. Przyjmowanie odbywać się będzie jeszcze *dziś* i *jutro*, to jest w Sobotę i Niedzielę, a to dla dogodności osób zajętych pracą w dnie powszednie.

— Od kilku dni roznoszą po domach, tak prezydującym w radach szczegółowych, jak i członkom tychże rad, tudzież członkom rad cyrkułowych, deklaracje do podpisu, o ile kto chce należeć do zbierania po domach składki wielkotygodniowej.

— Wkrótce ogłoszoną zostanie ważna pod względem gospodarczym praca, p. t. „Zasady i konieczność zorganizowania gospodarstw wiejskich“. Autorem tej pracy jest obywatel-ziemianin, p. Teofil Wolski.

— Na przedstawieniu poniedziałkowem w Teatrze amatorskim Dobroczynności, weźmie udział panna R* wypowiedzeniem znanego nam utworu poetycznego.

— Dramat Szekspira „Kupiec Wenecki,“ przedstawionym będzie na naszej scenie w przekładzie pana Augusta Jeskiego, a układzie Królikowskiego, który wykona rolę „Szajloka.“ Oprócz przekładu pana Jeskiego istnieją w naszej literaturze dwa tłómaczenia „Kupca,“ jedno Paszkowskiego, publikowane przez Bibljotekę Warszawską w r. 1857, i drugie Komierowskiego wydane nakładem nieboszczyka Orgelbranda.

— W „Halce“ oprócz onegdaj w naszem piśmie wymienionych artystów, ma także wystąpić po raz pierwszy, panna Wojakowska w roli Zofji, Stolnikowiczównej. Panna Wojakowska kształci się obecnie pod kierunkiem pana Ziółkowskiego barytona naszej opery i dwukrotne jej debiuty zapowiadają, że przy pracy, młoda artystka wykształcić się może na wcale dobrą śpiewaczkę.

— Na scenie teatru Rozmaitości, przedstawioną ma być jednoaktowa komedja pana M. Dzikowskiego p. t. „Autor w kłopotach.“ Komedja ta w r. z. drukowaną była w feljetonie „Gazety Polskiej.“

— Stan sanitarny naszego miasta obecnie nieco się polepszył. Reumatyzmy jednak wynikające w skutek przeziębienia, trapią dotkliwie wielu nieostrożnych a głównie „marcowych kawalerów.“

— Wczoraj około drugiej godziny w południe, czujna jak zwykle straż ogniowa, pośpieszyła na ulicę Leszczyńską (w cyrkule Zamkowym), gdzie podłoga się zatliła w jednym z domków. Ogień natychmiast przytłumiono bez dalszych złych skutków.

— Pani Aleksandra z Nieprzeckich Marczewska, ofiarowała 15 egzemp. „Tereni“, „Skowronka“ i „Sierotek“ dla ochronek pod opieką T. D. zostających.

— W „kuchni taniej“ Nr 1 (przy ulicy Freta), przypadają następujące deżury: w *niedzielę* (14 marca r. b.) pp. Landowa, Lentzowa, Kwietniewska, Heppenowa, Jabłoński i Herkner; w *poniedziałek* (15 marca) pp. Malczowa, Simmlerowa, Rossetowa, Rentlowa, Sobolewski i Fukier; we *wtorek* pp. Kłodnicka, Beneweniowa, Rothwandowa, Wiślicki i Józef Rozpędowski; we *środę* pp. A. Jarocka, Przyjemska, Gelertowa, Jaworski i Łapiński; we *czwartek* pp. Rożańska, Kremkowa, Fejstowa, Kronenberg i Sobolewski; w *piątek* pp. Semądeniowa, Handtkowa, Rothwandowa, Lewandowski i Bednawski; w *sobotę* pp. Sommerowa, Karasińska, Lasocka, Wiślicki i Adam Ciszewski.

— W dniu wczorajszym, przed południem, w Banku Polskim, na małym dziedzińcu, w przytomności pp. R. K. Pruniewicza, Jankowskiego, Oczarskiego, Kreczetowicza, Nowickiego i radców handlowych, dopełniono spalenia wylosowanych i umorzonych listów likwidacyjnych i kuponów, a mianowicie: 145 sztuk listów po rs. 1,000, 213 szt. po rs. 500, 408 szt. po rs. 250, 1,109 szt. po rs. 100, czyli sztuk 1,874, na summę rsr. 464,140. Różnej wartości kuponów sztuk 639,368, na summę rsr. 3,765,854, razem za rsr. 4,229,994. Niezależnie od tego, kuponów bez wartości sztuk 4,371, za rsr. 13,879, w ogóle spalono za rsr. 4,243,873.

— Wczoraj na scenie teatru Wielkiego, poraz dziesiąty przedstawiono „Zbójców.“ Około godziny czwartej po południu, kassa teatru, z powodu rozsprzedaży biletów, została zamkniętą.

— Opowiadano nam, że w jednej z wiosek położonych w okolicach Radzymina, zamieszkuje przy rodzicach młode dziewczę, które zapada w ascetyczne zachwyty i odpowiada na zadawane jej zapytania stylem biblijnym, pomimo, że nie odebrało żadnego wyższego wykształcenia. Dziewczę to ma być w stanie normalnym, na jawie, nader pracowite i żyje jedynie chlebem i wodą. Bliższe szczegóły o owej jasnowidzącej, przyrzeczono nam niebawem nadesłać.

— Jutro, jak już to kilkakrotnie donięsionem zostało, w salach Resursy Obywatelskiej, o g. 1ej z poł., odbędzie się koncert na korzyść tanich kuchni.

— Dziś nastąpiło przewiezienie kass miejskich z dotychczasowych lokalów w b. pałacu Namiestnikowskim, do gmachu odbudowanego ratusza.

— Wczorajszy targ na Pradze na inwentarze, był dość pomyślnym dla kupców i nabywców. Najwięcej na targ ten sprowadzono trzody chlewnej. Woły były przeważnie stepowe, a konie robocze.

— Ociemniały mandolinista Giovani Vailati, bawi obecnie w Lublinie.

— W Lublinie, jak donosi miejscowy Kurjer, agituje się obecnie myśl założenia taniej kuchni. Na pierwsze potrzeby założyć się mającej tam kuchni, jeden z z filantropów przyrzekł ofiarować 150 rs.

— Słyszeliśmy, że po świętach Wielkiej-Nocy, urządzonym będzie koncert przez pana Rucińskiego, autora opery „Tatarzy“. Dochód z tego koncertu, pan Ruciński zamierza użyć na honorarjum dla jednego z literatów francuzkich, który podjął się przekładu libretta jego opery dla teatru lirycznego w Paryżu.

— W dniu jutrzejszym w auli Szkoły Głównej o godzinie 1ej z południa, odbędzie się druga prelekcja professora Lewestama, „o Królu Learze i Kupcu Weneckim.“

— Wczorajsza „Gazeta Handlowa“ donosi, że losowanie pożyczki premjowej drugiej emissji, odbędzie się w Poniedziałek d. 15 marca.

— W Poznaniu d. 10 b. m., odbyło się uroczyste poświęcenie, nowomiejskiego Tumu Protestackiego.

— Donoszą nam z Lublina, że Józef Wieniawski doznawszy najgorętszego przyjęcia na pierwszym koncercie, zdecydował się na usilne prośby publiczności, dać drugi i ostatni koncert w Lublinie w Niedzielę, t. j. 21 Marca wieczorem, poczem niezwłocznie wraca do Warszawy.

— Wczoraj odbyło się balletowanie w Resursie Obywatelskiej, na członków tejże resursy.

— Dziś o godz. 5ej po południu przypada posiedzenie Oddziału Kuchen Tanich, w gmachu Warsz. Towarz. Dobroczynności.

— Uprasza się osoby, które przyjęły na siebie służbę przy koncercie na rzecz Kuchni Tanich, aby jutro przed 12-tę w południe znajdować się raczyły punktualnie w Resursie Obywatelskiej.

— W dniu dzisiejszym, w kościele Ŝgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, jedna ze zwykle tam siedzących w kruchcie żebraczek, zachowywała dziwną nieruchomość. Wzbudziło to podejrzenie obecnych tam osób, zbliżono się do niej i przekonano się, iż żebraczka jest już martwą. Śmierć przyszła tak nieznacznie, że inni żebracy siedzący przy niej, nie spostrzegli nawet tego.

— Widowisko teatralne na korzyść tutejszych szpitali i zakładów dobroczynnych, zapewne odbędzie się w połowie Kwietnia r. b. Rada Główna Opiekuńcza zakładów dobroczynnych, upoważniła JW. Hr: Stanisława Ostrowskiego, Członka Rady Głównej Opiekuńczej, do zajęcia się tak jak i w zeszłym roku, ułożeniem całego programmu, wyborem sztuk, oznaczeniem ceny biletów i t. d.

— Na kuchnie tanie dla Starozakonnych, ofiarowali: Leon Epstein rsr. **100**, Jakób Ch. Bernstein rs. **25**, Izydor Kaftal rsr. **10**, Bracia Lesser rsr. **50**, Alexander Flatau rsr. **10**, Edward Lion Levy **10**.

— We Czwartek, w cyrkule Wolskim, staroz: Icek Auscaler, 76 lat liczący, przybywszy ze szpitala do syna swego pod Nr 3100 zamieszkałego, zmarł nagle. W celu wyprowadzenia śledztwa, o wypadku tym Sąd zawiadomiono.

— W cyrkule Nowoświetskim, Jakób Zarzycki, wyrobnik, w domu pod Nr 2840 zamieszkały, bawiąc się z małoletnim synem swoim, pośliznął się, upadł na stół, na którym leżał nóż i takowym zranił sobie nieszkodliwie plecy poniżej łopatki lewej. Zarzyckiego odesłano na kurację do szpitala Dzieciątka-Jezus.

— W cyrkule Zamkowym, Juljan Czapliński, były obywatel ziemski, przechodząc przez Krakows:-Przedmieście, upadł i złamał sobie nogę lewą. Czapliński, odesłany na kurację do szpitala Ŝgo Rocha.

— W cyrkule Pragskim, w domu Nro 153, w skutku zawalenia się komina, zapaliła się w pobliżu takowego złożona słoma, lecz ogień natychmiast przez straż ogniową ugaszonym został, bez wszelkich uszkodzeń w zabudowaniu.

— W domu pod Nr 1209, z zamkniętego mieszkania, Eljasza Weremana, pracującego w fabryce tabacznej, dopełnioną została kradzież różnych brylantowych, złotych, oraz z garderoby przedmiotów, na summę rsr. 315. Podejrzana o spełnienie tej kradzieży osoba, przyaresztowaną została i śledztwo prowadzi się. (Gaz: Polic:.)

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od P. Lub: rs. 2 z Olgopola, na drugą kuchnię tanią.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Świat handlowy francuzki zaczyna się zajmować rychłą expiracją traktatu zawartego pod dniem 27 kwietnia 1861 r., pomiędzy Francją a Turcją. Zachodzi pytanie, czy zastrzeżenia tego traktatu będą, albo nie będą odnowionemi? Listy z Konstantynopola donoszą, że minister handlu i rolnictwa w Turcji, zapytywał w tym względzie Izby handlowe cesarstwa ottomańskiego, i że te ciała doradcze dały opinję przychylną odnowienia traktatu, żądając tylko niektórych zmian drobiazgowych.

Tradycyjnie przyjazne stosunki pomiędzy Turcją i Francją, nie dopuszczają najmniejszej wątpliwości, co do dalszego istnienia zasad uświęconych traktatem, przed ośmiu laty zawartym.

Góry Kandji, o ile przed bardzo niedawnym jeszcze czasem przesyłały sobie echa pieśni powstańczych, dziś o tyle martwe i ciche. Armia ottomańska ustępuje z zajmowanych przez siebie stanowisk.

Nowy gabinet grecki, jak donosi wiedeńska „Presse“, przesłał do Konstantynopola nader pojedyncze i pokojowe oświadczenie. W oświadczeniu tem, życzy sobie, ażeby dotychczasowy przedstawiciel Porty w Atenach, zajął napowrót to stanowisko. Tym sposobem ministerjum Zajmisa daje dowód oględności i roztropności, przez sprawiedliwe ocenienie pojednawczego i umiarkowanego postępowania Focjądesa Beja przed zatargami i w czasie takowych.

Na nieszczęście, przedstawiciel Grecji w Konstantynopolu nie zasługuje na te same pochwały, i zdaje się, że trudno będzie panu Teodorowi ¡Deljannisowi dochować dla kuzyna to samo stanowisko, jakie zajmował przed niedawnym czasem. Bądź co bądź, inicjatywa wzięta przez rząd grecki na korzyść przywrócenia przyjaznych stosunków z Grecją, nie skłoni bez wątpienia tego ostatniego mocarstwa do odwołania (jakby tego sobie życzono w Atenach) rozporządzeń wydanych w celu uregulowania warunków poddańczych, co do greków przebywających w Turcji.

W wielu hiszpańskich gazetach znajdujemy wiadomości, że rząd przesłał jenerał-gubernatorowi Kuby, jenerałowi Dulce, telegrafem polecenie, ażeby wszystkie względem powstańców wydane wyroki śmierci wykonanemi nie były.

Krążą pogłoski, że w Lizbonie wybuchło przesilenie ministerjalne, z powodu, że król nie chce podpisać nowego prawa wyborczego bez poprzedniego wysłuchania Rady państwa.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 12 Marca godz. 11 m. 50 w nocy.

Waszyngton.— Sekretarz stanu: Washbourne i minister wojny Shofield, wystąpili z ministerjum. Grant mianował Fisch'a Sekretarzem Stanu, Racolins'a ministrem wojny, Boutwella ministrem skarbu, a Washbourne'a posłem Unji przy dworze francuzkim.

Madryt. — Wniesiono projekt do prawa w przedmiocie stumiljonowej pożyczki. Kortezy odrzuciły wniosek dążący do zawieszenia robót przygotowwczych do poboru wojskowego, z powodu, że Prim wykazał niezbędność armji stałej.

KORRESPONDENCJE.

— *Łowicz dnia 11 Marca r. b.* — Pogoda w naszem mieście dość zmienna. Ładne dni przy kilku stopniach ciepła, zmieniają się w zimna, do 3-ch przeszło stopni przymrozku dochodzące. Jednakowoż, chociaż śnieg ustawicznie pruszy, kuligu, zaledwie dni kilka mieliśmy. Zawieruchy nawiedzające kraj cały i nasz gród nie pomijają, znacząc swe przejścia zrywaniem dachówek i gontów, z dachów, wyrywaniem okien i t. p. W d. 7 b. m. o godzinie w pół do 3ej rano, niektórzy mieszkańcy miasta obudzeni śród nocy zostali ukazaniem się, a raczej przejściem meteoru. Wśród największego spokoju, na ciemnym horyzoncie nieba, w stronie północno-zachodniej, ukazał się mały pas wyraźny, jasno-żółtawy, otoczony piękną zielonawą barwą, a w mieście tak było widno, iż zanim spojrzeliśmy na niebo, zdawało się jakby całe miasto gorzało. Po kilku sekundach, znów nastąpiła ciemność, a w kilka minut (3—4), dały się słyszeć 2 huki podwójne, jeden po drugim, niby wystrzały z dział. Święta Wielkanocne się zbliżają. Młodzież szkolna, która w r. z. podczas swego pobytu na wakacjach, umiała okazać się przychylną i gotową w przyjściu w pomoc cierpiącej ludzkości, stara się dotrzymać przyrzeczenia, gdyż z listu prywatnego dowiadujemy się, że pp. R., O., A., M., i L. D. szczerze zajęli się obraniem sztuczek do odegrania teatru amatorskiego i rozdaniem ról, kiedy równocześnie u nas w mieście pp. M. S. i W. D. krzątają się około urządzenia sceny i zapraszania szanownych amatorów i amatorek. Dane będą co najmniej dwa widowiska „Ulicznik Warszawski,“ ma być powtórzony na powszechne żądanie. Dobrze by było żeby panowie zajmujący się czynnie urządzeniem teatru amatorskiego, uwiadomili przez pisma publiczne, jakie sztuczki i kiedy mianowicie grane będą, wiele bowiem osób i z po za okolicy miasta Łowicza, pragie być na tych przedstawieniach. Koncert publiczny w dniu 22 z. m. odbyty a i wiele prywatnych popisów w gronie znajomych, naprowadzają na myśl, czyby i pp. amatorowie muzyki nie chcieli uformować między sobą kółka, któreby podczas antraktów na zapowiedzianych widowiskach, mogło zastąpić dotychczasową orkiestrę?!

Wincenty *C......*

— *Panie Redaktorze!* Mając pisać o jarmarku kijowskim, z góry uprzedzić Cię muszę, iż wielka ta uroczystość naszego świata handlowego wypadła w roku bieżącym niezupełnie pomyślnie.

Przystępuję do szczegółów, tu wypada mi zacząć od fabryk żelaznych, a raczej od ściśle z niemi związanych zakładów cukrowniczych, jedynych prawie w tej stronie konsumentów, żelaza przerobionego na machiny. Zakłady te pozbywszy się w zupełności prawie swego produktu, który jeszcze przed rozpoczęciem jarmarku znajdował się w ręku żydów, nakładały fabrykantom machin tak ciężkie warunki, że przy najlepszych nawet chęciach, przyjąć ich było niepodobna. Wszyscy reprezentanci cukrowń, jak gdyby się zmówili ze sobą, jednę i tę samą śpiewali piosneczkę — oto: „Pokaż mizerny fabrykancie swój anszlag, dozwól go zredukować z prawdziwym wandalizmem, daj sobie jeszcze strącić 5% z tego, co się oprze zniszczeniu, wykonywaj obstalunek jak najprędzej, odstaw go własnym kosztem i na własne ryzyko, najpierw do Kijowa, a potem jeszcze wcale niedaleko, tak oto, 40 albo 50 mil za Kijów, gdy już dostawisz, wypróbuj, urególuj i urządź jak zegarek patkowski, a za to wszystko, jeśli będziesz grzecznym, dostaniesz, kochanku, sola-weksel, płatny na dwóch jednorocznych terminach na kontraktach kijowskich, jeśli chcesz, możemy termin rzeczywistej realizacji, cofnąć do lat 4 lub 5“.

Tak śpiewały wszystkie cukrownie. Najpierwszą, najbezpośredniejszą przyczyną tej ich postawy, był niezwykły, a powszechny w r. z. nieurodzaj buraków. Zdarzało się w niektórych okolicach, że przy sześciu sąsiednich cukrowniach, tyle tylko urodziło się tego kardynalnego artykułu, ile go potrzeba było dla jednej cukrowni porządnie idącej i w samej rzeczy zwożono produkty wszystkich plantacji na jedno miejsce i przerabiano w jednej fabryce, oszczędzając w ten sposób, przynajmniej daremnego wyrobu. Skutkiem tego, większa połowa cukrowń w prowincji przez cały czas kampanji stała bezczynnie.

Przy takich warunkach produkcji, cena mączki i rafinady, aczkolwiek wyższa od poprzednioletnich, była jednakże w gruncie rzeczy niewystarczającą, nawet na opędzenie kosztów fabrykacji i nic dziwnego, jeśli eksploatacji nie przedstawiła w końcu najmniejszej możności do wprowadzenia już nie ulepszeń, w zakładach cukrowniczych, ale choćby tylko niezbędnych w nich zmian i poprawek.

Do najszczęśliwszych pod względem obstalunków, należeli pp. Lilpop i Rau, po nich zaś pp. Scholtze i Hantke. Przyczyny wszakże tego wyjątkowego powodzenia szukać należy w tej okoliczności, że pierwsi mają ustalone już stosunki na Ukrainie, posiadają nawet udziały w kilku tamtejszych cukrowniach, drudzy zaś jeszcze przed kontraktami umawiali się o pewne obstalunki, których cząstecka dojrzała poźniej na samych kontraktach, zapewniając produktom Scholtza i Hantke dość znaczny odbyt. Firma Lilpop i Rau, podjęła się urządzenia dwóch cukrowń, z których jedną buduje w dobrach swoich hr. Branicki, podobno, wspólnik tutejszego towarzystwa żeglugi. Część obstalunków firmy Scholtze i Hautke dostała się p. Troetzerowi. Wszyscy jednak powyżsi przemysłowcy, o ile słyszeć się dało, nie bardzo byli zadowoleni z otrzymanych zaliczeń. W ogóle, powiedzieć trzeba, że chwalebny zwyczaj zadatkowania robót, coraz bardziej znika i powoduje przez to dla obu stron niełatwo usuwać się dające trudności.

Fabryka żeglugi parowej reprezentowana przez p. Pietraszka, prócz sławy, jaką jej kotły powszechnie sobie zjednały w całej prowincji, nic prawie z kontraktów dla siebie nie wyniosła, a to pomimo największych z jej strony wysileń, rozlicznych i nieprzerwanych starań. Wielka ilość anszlagów tej fabryki, kursowała po całem Kijowie, ale na tem się też skończyło.

Firma R. Bohte, przy całej swej reputacji i rękojmi, jaką dać może zamawiającym jej wyroby, doznała tego samego losu co i fabryka Żeglugi Parowej; ani jednej sikawki nie sprzedała, a o wystawionych przez nią kassach ogniotrwałych ani nawet pomyślano i niedziwota, skoro nie ma w nie co chować.

Z zagranicznych fabrykantów, jeden tylko Walkorn z Wrocławia, miał tyle odwagi, iż się zryzykował dobić targu na roboty, których żaden z tutejszych przedsiębierców podjąć się nie chciał.

Przechodząc do innej gałęzi przemysłu donieść muszę, że pan Rentel sprzedał wszystkiego trzy powozy

(jeśli się nie mylę). Cóż to znaczy na taką produkcję i wziętość, jaką się ta firma od dawna już szczyci?

Lepiej powiodło się innym towarom, po części zbytkowym (przepraszam pp. ekonomistów). PP. Fraget i Czajkowski, z wyrobami swemi przynajmniej nienapróżno jeździli, ale i oni zamiast 20,000 rs., wyobrażających summę targu za wyroby platerowane osiąganą na poprzednich kontraktach, tego roku już na 6,000 rs. poprzestać musieli.

Najlepiej z kupców warszawskich, jak utrzymują, wyszedł p. Reichel na swoich lnianych wyrobach: koszulach, gorsetach, czepeczkach, mankietkach i innych różnych bagatelkach tego rodzaju. — L.

— Donoszą nam z gubernji Kaliskiej, że w jednem ze znaczniejszych miast tam położonych, wykonaną została operacja finansowa, którą dla przykładu i nauki, warto opisać we wszelkich szczegółach. Jeden z miejscowych właścicieli possesji, ciężko pracą dorobiwszy się jakiego takiego mająteczku, kupił dom, który staraniem i zabiegłością podniósł do świetnego stanu, tak w powierzchownych przymiotach, jakoteż i w rzeczywistych korzyściach. Dawny właściciel, który pozostał przy drugiem takiem samem domostwie, zamierzył sobie tanim kosztem wrócić do possessji i zaproponował nowonabywcy kupienie od niego drugiego domu, *bez pieniędzy*. Wartość tej drugiej possessji, dochodząca wysokości niespełna rs. 3,000, według wykazu hypotecznego, spłacić się miała ratami po rs. 150 kwartalnie, ale takich rat miało być 100, wyraźnie *sto*. Uchybienie jednej raty pociągało za sobą egzekucją czterech następnych, a ewikcja całej operacji zastrzeżoną została na obu possessjach, z których żadnej ani sprzedać, ani wydzierżawić, ani długiem hypotecznym obciążyć nie wolno było. Taką siatką oplątany nowonabywca, zaległ w dziesiątej racie, a nie mogąc na hypotekę zaczerpnąć 150 rs., zagrożonym został wyeksmitowaniem, nietylko świeżo nabytego domu, ale i z dawniejszej swojej possesji. Kupno tego rodzaju wydaje się nam rzeczywistą szacherką, nie zaś aktem w dobrej wierze zawartym. W tej grze stawiono na kartę dom drugi, czyli całe mienie. Przytaczając ten fakt w całej jego smutnej prawdzie, zwracamy uwagę wszystkich zawierających umowy, ażeby przed podpisaniem aktu, zmierzyli całą jego doniosłość: albowiem namiętne przystąpienie do interessu, częstokroć grozi w następstwie processem i nieochybną zgubą.

— *Ze Lwowa* d. 4. b. m.—Po cieple wiosennem z przymrózkami w nocy, mieliśmy dzisiaj z rana deszcz, a potem zamieć śnieżną. Śnieg padał na całej przestrzeni aż do Krakowa. Drogi popsuły się znowu, zatem i ceny frachtu poszły w górę.

— P. Rafał Goldman, zyskał d. 9 b. m. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw, zaś d. 10 t. m. odbyła się w Krakowie promocja p. Leona Cyfrowicza, również na stopień doktora praw.

— Już zawiązano w Towarzystwie naukowem krakowskiem komissję „runiczną“, delegowaną w celu ustalenia głosek runicznych słowiańskich i zbadania autentyczności zabytków, na których są takież napisy. Przewodniczący tej delegacji hr. Aleksander Przeździecki, wyjechał obecnie z Krakowa do Pragi, dla robienia poszukiwań w tym przedmiocie.

— Na kolei Koszycko-Bogumińskiej, zaszedł d. 7 b. m. wypadek między Karwinem a Cieszynem, iż w skutek, jak się zdaje, niedokładnego ułożenia szyn, lokomotywa wyskoczyła i spadła z grobli $1\frac{1}{2}$ sążnia wysokiej, a za nią dwa wozy towarowe i jeden osobowy trzeciej klassy. Lokomotywa prawie nieuszkodzona, wozy zaś zgruchotane. Trzech urzędników kolei jest zranionych. Kommunikacja przerwana, a ruch odbywa się przez Pruchnę.

— Właściciel browaru w Okocimie zakupił teraz browar w Krakowie, i wyrabia w nim 10,000 wiader piwa rocznie, przy znacznym odbycie w Krakowie i najbliższej okolicy. Nowem tem przedsiębierstwem kierują pp. Beran i B. Löwler, z których ostatni był do niedawna dyrektorem wielkiego browaru w Żywcu. Piwo krakowskie, którego wiadro kosztuje 6 złr. 50 c., jest jako wyborne, bardzo poszukiwine.

— Osobliwy, a w skutkach smutny zakład rozstrzygnął się zeszłego czwartku nad brzegiem Wisły pod Toruniem. Robotnik pewien założył się, że zje dwie gomułki, zanim drugi dwa razy około karczmy obiegnie. Poszli w zakład. Kiedy szybkonogi z powrotem wszedł do izby, żarłok połknął był już ostatni kęs, ale zaledwo minęła chwila, wyszedł na dwór, padł na ziemię i ducha wyzionął. Lekarz następnie zadefiniował, że gomułka żarłokowi stanęła w gardle i że go udusiła.

— Wkrótce mają odegrać w Karl-teatrze wiedeńskim, przełożoną na niemieckie, komedyjkę A. Urbańskiego, p. t. „Pochód z pochodniami“, niedawno przedstawioną na scenie lwowskiej.

KRONICZKA.

— Koło St. Istvan Baksa nad rzeką Hernad w węgrzech odkryto budowle palowe t. j. mieszkania pierwotnych mieszkańców Europy, z czasów przedhistorycznych.

— Infanci hiszpańscy mają obecnie wiele swobodnego czasu. Pomiędzy obrazami, przedstawionemi pod sąd przysięgłych wystawy sztuk pięknych w Paryżu, na r. b. zapowiedziany jest jeden, pendzla J. K. W. infanta don Sebastjana de Banibon.

— Na jednym z szyldów paryzkich czytać się daje napis: „Goldschmidt optyk, fabrykant szkieł kryształowych do okularów, dresuje pudle i daje niewidomym lekcje muzyki na klarynecie“. Jeżeli jego szkła kryształowe przyśpieszają ślepotę, to nauka psów do oprowadzania ciemnego i lekcje klarynetu, są wcale właściwym pomysłem.

— Budowa nowego gmachu muzeum sztuk pięknych i przemysłu w Wiedniu, wykończoną być ma już w roku przyszłym. Gmach wzniesiony będzie z wielkim smakiem w stylu *renaissance*. Pod względem rozkładu i urządzenia wewnętrznego, przewyższać ma, wszystkie inne budynki tego rodzaju w całej Europie.

— W Szwecji zmarł przed paru miesiącami znakomity dramaturg, zacny obywatel i Człowiek wielkiej prawości charakteru, August Blanche. Cała Szwecja reprezentowana była na jego pogrzebie; każdy stan uczcił go pośmiertnem wspomnieniem. Między innemi i jeden z rodaków naszych miał także mowę, na grobie przyjaciela.

— Znakomity starożytnik Lenormant, odkrył pod Orchomenos w Beocji, wśród licznych szczątków warowni pozostałych tamże jeszcze z epoki przed wyprawą Argonautów, znaczną ilość krzemiennych toporów. Podobneż odkrycia poczynił na wyspie Eubei, w pro-

wincjach Achai, Megarze i Lakonji. Na polu bitwy pod Maratonem znalazł on zagrzebane w ziemi od 23 wieków, strzały bronzowe i kamienne—te ostatnie archeologowie uznają za należące do Persów.

— Na polowaniu na lisy w rzymskiej kampanji, w bliskości Roma Vecchia, książe Napoleon Bonaparte, brat kardynała, spadł z konia i ten go stratował. Ma żebro złamane i zwichnięte ramię. Młody książe Borghese, mocno także się potłukł.

— Wedle obliczeń statystycznych wysiadło w Nowojorkskim porcie w roku 1868 na ląd amerykański 211,359 osób, między któremi było 104,515 Niemców, 26,971 Anglików, 6,006 Szkotów, tylko 2521 Francuzów, 15,000 Szwedów, reszta innych narodowości. Przywiozło ich z Europy 451 parowców i 200 żaglowych okrętów. Około 500 osób umarło w drodze.

— Pod Koblencją na wzgórzu, zwanem Afterstein, ma być wzniesiony pomnik na cześć oficerów i żołnierzy armji nad-elbiańskiej, poległych w kampanji roku 1866.

— Wiedeńska akademja nauk, założona w r. 1846, ogłosiła teraz dokładny spis dzieł przez nią od samego początku do końca Października 1868 roku z druku wydanych. W spisie tym, który nadszedł do księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, miłośnicy nauk ścisłych, przyrodniczych, filologicznych, prawniczych i t. d., znajdą wiele ciekawych dla siebie dzieł. Do rzeczy słowiańskich mianowicie, mnóstwo jest tam rozpraw, dzieł, pamiętników i szacownych ogłoszeń. Do liczby zaś takowych, pomiędzy innemi, należy świeżo tamże drukowane sprawozdanie uczonego Morawczyka Dudika, (który opisał szczegółowo bardzo dokładnie i ze znajomością rzeczy, archiwa i rękopisma, znajdujące się w Galicji. Opis ten umieszczony został w 39 tomie wydawnictwa akademji nauk, pod tytułem „Archiv für Österreichische Geschichte“.

— Izba handlowa w Brünn w Morawji sporządziła wykaz godzin pracy w pojedyńczych gałęziach przemysłu. Według tego wykazu, po odtrąceniu czasu na śniadanie obiad i podwieczorek, robotnik w przędzalniach wełny pracuje w poniedziałek 8 godzin, w sobotę 9, w dni powszednie 11, we wszystkich innych przędzalniach bez wyjątku codziennie godzin 11, toż samo w fabrykach maszyn, cukru, wyrobów mącznych; w garbarniach zaś godzin 12. W piwowarniach zatrudnienie wyrobnika nie trwa nigdy dłużej nad 12 godzin na dobę; tak więc cyfrę tę przyjąć można za *maximum* pracy w Austrji. Zdaje nam się, że cyfra ta przechodzi *maximum* przyjęte w Anglji.

— Fabrykant maszyn Bruno Rudolph pod Chemnitz w Saksonji, wynalazł maszynę do szycia rękawiczek, która wykończa najdokładniej jedną parę na godzinę. Szew na maszynie tej jest podwójny, mocny i równy. W czternastu dniach prosty robotnik nauczyć się może obchodzenia się z maszyną. Cena jej wynosi 150 talarów na miejscu.

— W Mülhausen zawiązało się towarzystwo przemysłowców miejscowych, w celu zapobiegania stosownemi środkami coraz częściej wydarzającym się nieszczęściom w fabrykach. Jednocześnie wyznaczono kommissję mieszaną z przemysłowców i robotników, która ma przyznawać wynagrodzenia rodzinom ranionych i zabitych. Ze wszystkich maszyn najwięcej podobno nieszczęść powoduje samodziałająca (selfacting), maszyna do przędzenia.

— Podróżnik Catlin ogłasza w jednem z pism amerykańskich wiadomość, że z gór skalistych (Rocky Mountains) wypływa rzeka większa od Mississipi, wcale dotychczas nieznana. Catlin miał ją widzieć na własne oczy.

— W Providence (Rhode-Insland) w Północnej Ameryce rozrzucone zostały plakaty, z zawiadomieniem o wyścigach velocipedowych. Jakiś linoskok pragnie stawić w zakład 5,000 dollarów, że w ciągu 30 dni, przebiegnie 3,000 mil angielskich. Podróż ta naturalnie, odbywać się będzie z pewnemi przestankami.

— W galerji Wersalskiej w oddziale rzeźby pomieszczono 20 nowych biustów marmurowych; mają się one wszystkie odznaczać znakomitem wykończeniem. Znajdują się pomiędzy niemi: popiersie Franciszka Arago, Gay-Lussaca, Cobdena, arcy-biskupa Affre'a, jako też kilku sław, jeszcze żyjących. Żaden transport obyćby się bez tego nie mógł. Dobrze to gdzieś powiedziano, że niecierpliwość jest największą wadą naszego wieku.

— Stosunki rolne w Irlandji zaczynają już służyć za tło do krwawych tragicznych czynów. Przed paru tygodniami, jeden z większych właścicieli ziemskich, Anglik, wyjednał u sędziego decyzję skazującą niedogodnego mu dzierżawcę na ustąpienie z dzierżawy. Decyzja ta była przeciwną prawuą dotknięty nią, nie stawiał jednakowoż żadnego oporu, ale za to nazajutrz znaleziono niedaleko od folwarku zabitego i strasznie pokaleczonego właściciela.

— W półroczu letniem 1868 roku, znajdowało się na wszystkich 29 uniwersytetach i akademjach niemieckich: 21,542 studentów i 2,194 professorów wraz z docentami; na 10 uczniów zatem, przypada jeden wykładający.

— Ozdobne rośliny w publicznych parkach i królewskich ogrodach Anglji, bywają rozdawane corocznie przed nastąpieniem zimy uboższym klassom robotniczym, szkołom, domom ubogich i t. p. W tym roku rozdano 48,987 takich roślin, któreby musiały zginąć na wolnem powietrzu, a tak niejednej ubogiej rodzinie są wielką przyjemnością.

KRYTYK W STRACHU.

Było to o godzinie 10 z rana.

Jules Janin, samowładny pan w dziedzinie krytyki francuzkiej, okryty perskim szlafrokiem w pstre kwiaty, siedział w fotelu przed eleganckiem biurkiem, na którem już przewinęły się setki szczęśliwie i nieszczęśliwie osądzonych prac literackich. Obok były piramidy z książek, czasopism i broszur, oczekując kolejnego przyzwania.

Nagle zapukano do drzwi. Czy to z niecierpliwości, czy z przeczucia serce krytyka zadrżało.

— Proszę wejść!

Po tych słowach ukazała się w progach publicysty długa, wynędzniała, jakby z głodu, postać z rozczochranemi we wszystkich kierunkach włosami, z faworytami na pomarszczonej twarzy, z oczyma osłupiałemi i zapadłemi głęboko. Postać ta ubraną była w wytarty stary tużurek, wąziuchne i krótkie spodnie, i spłowiałą pikową kamizelkę: weszła zaś szybkiemi krokami z dzikim wzrokiem do gabinetu krytyka, że ten przeląkł się nie na żart.

— Czy mam zaszczyt mówić z p. Juljuszem Janin?

— Do usług pańskich.

— Ah! więc to pan jesteś mordercą mojego honoru i mojego szczęścia!

— Z kim mam zaszczyt mówić?— zapytał zdumiony krytyk, usłyszawszy te słowa.

— Z tym, któregoś pan przedwczoraj w swojej recenzji wyszydził, zmaltretował, zniszczył, zamordował w ciele i duszy.

— Ależ panie! tak źle nie jest, skoro pan żyjesz... Zatem, co do ciała...

— O! pan mię rozumiesz, co chciałem powiedzieć! —zawołał groźnie nieznajomy i postąpił kilka kroków ku Janin'owi.

— Nie bądź pan natrętnym—rzekł ze źle udaną spokojnością, ledwo żywy literat.

— Natrętnym? ha, ha, ha! natrętnym! To pan mogłeś odebrać mi ostatnią nadzieję, złamać ostatnią kotwicę, zatamować jedyne źródło utrzymania, skazać na śmierć z głodu, i pan śmiesz mię nazywać natrętnym! ha, ha, ha!

Z piekielnie ironicznym tonem wymówił przybysz te wyrazy, a za pogardliwem ruszeniem ramion rozchylił się tużurek, i błysnęła lufa pistoletu.

— Ależ mój panie! gdybym był wiedział, że ta krytyka zrobi panu tyle złego......

— Że mię zabije, powiedz pan raczej...

— No! już będę się starał naprawić to złe, o ile mi na to mój honor i sprawiedliwość pozwolą.

— Ha! sprawiedliwość!.. A czy wiesz pan o tem, że dzisiaj posadzą mię do więzienia za długi... Moich wierzycieli pocieszałem nadzieją, że ich spłacę tem, co zbiorę ze sprzedaży tej książki, którą pan potępiłeś... Więzienie za długi!... pierwej śmierć! ale nie zejdę sam z tego świata... o nie... mój morderca...—tu pomruknął jeszcze coś przez zęby i chwycił za pistolet. Oczy jego błyszczały od gniewu i rzucały groźne, okrutne spojrzenia.

— Ależ panie — wybełkotał przestraszony już do najwyższego stopnia Jules Janin—wieleż wynosi ten dług, za który chcą cię uwięzić?...

— Niestety! to nie fraszka!...

Po tych słowach szybciej jeszcze i bardziej stanowczo pochwycił za pistolet.

— Czemuż nie chcesz pan powiedzieć summy...

— Mój panie! dziesięć tysięcy franków, to nie bogatelka nawet dla człowieka, co jak pan, żywi się krwią swych ofiar.

— Dziesięć tysięcy franków?... a czy nie poprzestaliby pańscy wierzyciele, tymczasem na pięciu?... Później...

— Dziesięć tysięcy franków i to dziś, albo wolność twoja, wyrzekli moi ciemiężcy — a ja mówię: dziesięć tysięcy franków, albo pańskie i moje życie... Ha ha ha! biedny autor i bogaty jego morderca, panie Juljuszu Janin! Przynajmniej pojedziesz na tamten świat w zaszczytniejszem towarzystwie, aniżeli na to zasługujesz.

Tu znowu wydobył pistolet. Był dwururny.

— Wstrzymaj się pan!...

Tu Juljusz Janin otworzył biurko i wyjął dziesięć rulonów złota.

— Oto masz pan dziesięć tysięcy franków. Odtąd pisz pan, co się panu podoba. Nie wydam nigdy sądu o pańskich pracach.

Nieznajomy wziął pieniądze i oddalił się, nie dziękując, ani żegnając.

Tegoż samego dnia wieczorem kommissarz policji dzielnicy S. Marji Magdaleny zawezwał do swego biura p. Jules Janin'a który w ciągu dnia opowiadał był kilku znajomym poranną awanturę. Rzecz ta doniosła się więc lotem błyskawicy do uszu policji.

Za zjawieniem się krytyka w biurze kommissarza jakiś nieznajomy, z wyrazem ostatecznej rozpaczy, podbiegł ku niemu i zawołał prawie ze łkaniem:

— Czyż możesz pan swoje okrucieństwo tak daleko posuwać, że zgruchotawszy moją karjerę literacką, chcesz mi jeszcze wydrzeć dobre imię w społeczeństwie?

— Kto pan jesteś? czego pan chcesz odemnie? zawołał zdumiony Janin.

— Jakto? — zapytał kommisarz policji,—pan nie znasz tego pana?

— Pierwszy raz widzę go na moje oczy.

— Więc to nie jest ten sam, który zagrażał panu śmiercią i wymógł na panu dziesięć tysięcy franków?

— Ależ broń Boże...

— A to właśnie jest autor owego dzieła, które pan skrytykowałeś...

* * *

Wyjaśniło się, że jakiś zręczny oszust, ułożył całą tę komedję i odegrał ją z powodzeniem.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej*, podaje do wiadomości, że dla przewożących drzewo opałowe Drogą Żelazną Warszawsko Terespolską, z odległości większej jak 100 wiorst, w kierunku do Pragi, ustąpiony będzie 25 procent od opłaty obowiązującą taryffą ustanowionej.

Ustępstwo, to nie dotyczy opłaty rogatkowego od transportowanego drzewa, które na dawnych zasadach pobierane będzie. (1—3) —1729—

— *Zarząd Żeglugi Parowej*, zawiadamia, że z powodu śniegów i przymrozków, paropływy osobowe nie będą mogły rozpocząć jazdy z dniem 3 (15) Marca r. b., pomiędzy Warszawą a Płockiem; jednak przed Świętami Wielkanocnemi zaczną kursować; o dniu otwarcia komunikacji paropływami, Zarząd Żeglugi zawiadomi przez Gazety. —1703— (2777)

— W dalszym ciągu licytacji, poczynając od dnia 4/16 marca r. b., codziennie, wyjąwszy dni świątecznych, począwszy od godziny 3-ej do 6-ej z południa, w Warszawie, w domu pod N-rem 1774, przy ulicy Ś-to Jerskiej, prawnie zajęte w drodze egzekucji sądowej, wina węgierskie w różnych gatunkach, partjami nie mniej nad 10 butelek, wina zaś grube stare węgierskie w gąsiorkach, w partjach, stosownie do żądania zgłaszających się, przez publiczną licytacją sprzedane będą. — Walenty *Supryniewicz*. (D. W.) (1—2) —1713—

(*A. n.*) Słyszeliśmy, że kantory bankierskie i wexlowe, a mianowicie pp. Maurycy Nelken, Ch. Lichtenberg i Win. Landau, powzięli chwalebny zamiar z dniem 15 b. m. codziennie w oknach swoich sklepów, umieszczać otrzymane przez nich wprost z Berlina telegraficzne kursy giełdowe, a to dla dogodności publicznej, szczególniej zaś dla wexlarzy przedbankowych, którzy nie są w stanie abonować tych kursów, po dotychczasowej zbyt wysokiej cenie prenumeracyjnej. *** —1749—

SZARADA.

Z *sześciu* się zgłosek składam: *pięć* z nich w alfabecie,
Żadna się nie powtarza, więc łatwo zgadniecie,
I abyście we wszystkie nie wglądali kąty,
Powiem wam, że z początku, od *pierwszej* do *piątej*.
Czwarta z *szóstą* się mieści w znanych zwierząt rzędzie;
Szósta wsteczna wprost z *szóstą* imię znane wszędzie;
Całość znana wam pewnie, lecz powiadam szczerze,
Mnie chętniej każdy daje, aniżeli bierze.
(Znaczenie zeszłej Szarady, *Kalarepa*).

DONIESIENIA.

Dyrekcja Rządowa Teatrów Warszawskich

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w Biurze Dyrekcji Teatrów, w gmachu Teatrów pomieszczonem, odbywać się będzie licytacja głośna in plus na wynajęcie od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1869 roku mieszkań w zabudowaniach Teatrów Warszawskich.

Licytacja ta rozpocznie się dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b., i z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych, odbywać się będzie w dnie następne od godziny 11tej z rana do 1ej z południa, aż do zupełnego wydzierżawienia wszystkich lokalów.

Lokale które przez licytację wydzierżawione będą, są następujące:

I. W oficynie od ulicy Nowo-Senatorskiej.

Nr 476a

a) W Antresolach:

Dwa Pokoje z kuchnią i piwnicą, pod Nrem 11, cena roczna . . . . Rs. 152 kop. 50.
Dwa Pokoje z piwnicą, pod Nr 12, cena roczna . . . „ 98 „ 50
Jeden Pokój z piwnicą, pod Nr 13 „ 61
Dwa Pokoje (z których jeden przegrodzony) z piwnicą, pod Nr 14, cena roczna . . . „ 143
Trzy Pokoje większe i jeden mały, z kuchnią i piwnicą, pod Nr 15, cena roczna . . . „ 272

b) Na 1-em piętrze:

Trzy Pokoje z kuchnią i piwnicą, pod Nr 16, cena roczna . . „ 331 kop. 50.
Trzy Pokoje większe, jeden mały, kuchnia i śpiżarnia w korytarzu, oraz piwnica, pod Nr 17, cena roczna . . . . „ 380
Dwa Pokoje z kuchnią i piwnicą, pod Nr 17a, cena roczna . . „ 201 „ 15.
Pięć Pokoi, kuchnia, izba dla służących i piwnica, pod Nr 18, cena roczna. . . „ 610

c) Na 2-iem piętrze:

Dwa Pokoje i piwnica, pod Nr 23, cena roczna . . . „ 133
Dwa Pokoje, pod Nr, 24 cenią roczna „ 186 kop. 50.
Trzy Pokoje z kuchnią i piwnicą, pod Nr 25, cena roczna . . „ 320

II. w oficynie od ulicy Wierzbowej.

Nr 474

a) w Antresoli:

Pięć Pokoi z kuchnią i piwnicą pod Nr 13, cena roczna . . Rs. 230

b) Na 2 iem Piętrze:

Trzy Pokoje z kuchnią i piwnicą, pod Nr 21, cena roczna . . Rs. 301
Dwie izby z piwnicą pod Nr 21, cena roczna . . . „ 95 kop. 50

Termin trwania kontraktu najmu oznaczony jest trzyletni, poczynając od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1869 r., do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1872 r.

Licytacja odbywać się będzie na każdy oddzielnie lokal, głośno i plus, poczynając od cen wyżej oznaczonych.

Przystępujący do licytacji na wydzierżawienie każdego z powyższych lokalów, powinien złożyć kwit Banku Polskiego, na deponowane w nim wadium w gotowiźnie wyrównywające $^1/_4$ cen lokalu do niniejszej licytacji podanej. Osoby przystępujące do licytacji, pobierające płacę z funduszów teatralnych, przynajmniej połowie ceny dzierżawnej wyrównywającej, uwolnione są od składania wadium.

W lokalach przedmiotem niniejszej licytacji będących, nie mogą być założone cukiernie, kawiarnie, restauracje, szynki piwa i wódek, składy wyrobów chemicznych i innych materjałów łatwo palnych, jak niemniej zakłady utrzymujące warsztaty.

Licytacja na wynajęcie powyższych lokali odbywać się będzie kolejno tym samym porządkiem, jakim lokale rzeczone w obwieszczeniu niniejszem są zamieszczone.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Biurze Dyrekcji Teatrów, każdodziennie od godziny 10 z rana do 1 z południa, wyjąwszy dni Świątecznych i Niedzielnych.

W Warszawie, dnia 25 Lutego (9 Marca) 1869 r.

Prezes Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich, Szambelan Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, **Muchanow**. Sekretarz Dyrekcji, **Gośliński**. —1643—(D. W.)

CUKIERNIA
I FABRYKA WYROBÓW CZEKOLADOWYCH
OBSŁUGIWANA MOTOREM GAZOWYM
HUGONA,

T. CZAJKOWSKIEGO,
przy rogu ulicy Czystej i Wierzbowej pod Nrem 638 lit. b.

CENNIK.

KAKAO.

	Rs.	Kop.
COCOATINA Nr 1 pudełko.	—	50
„ Nr 2 „ z tłuszczem	—	75
„ Nr 3 bardzo pożywna . .	1	—
KAKAO Nr 1 w massie . . . . . funt	—	60
„ czekoladowe z wanilją . funt	—	75
„ w proszku . . . . . funt	—	60
MASŁO kakaowe . . . . funt	1	20
ŁUPINKI kakaowe . . . . . . funt	—	$7^{1}/_{2}$

Oprócz wymienionych w fabryce mojej, konsumenci znaleźć mogą wszelkie inne gatunki kakao.

Dla PP. Cukierników i handlujących odstępuje się stosowny rabat.

CZEKOLADA.

	Rs.	Kop.
CZEKOLADA zdrowia Nr 1 . . . funt	—	45
„ „ Nr 2 . . „	—	60
„ „ Nr 3 . . . „	—	75
„ „ Nr 4 . . . „	1	—
„ „ Nr 5 . . . „	1	20
CZEKOLADA plantatorska Nr 1 zdrowia	—	75
„ z wanilją Numer 2 „	1	—
„ z Soconuzco Nr 3 „	1	20
„ z mlekiem migdałowem	1	20
„ bulionowa osmazon . .	1	20
„ z mchem islandzkim . .	1	20
„ magneziowa	1	20
CUKIERKI CZEKOLADOWE.		
Funt rozmaitych smaków w dwudziestu rodzajach	1	—
Batons pralinés	1	20
Pastylki podróżne	1	—

Wyroby figur i inne rozliczne naśladowania, sztuka od kop. 15 aż do rs. 3 i 4.

Przytem wyrabia się w mojej fabryce czekolada ze środkami medycznemi, podług przepisów PP. Doktorów.

Dla PP. Cukierników i handlujących odstępuje stosowny rabat.

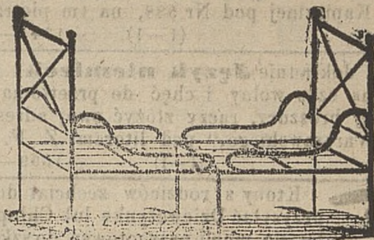
Dla ułatwienia kontroli robót prowadzonych w mojej fabryce, a głównie dla zachowania warunków porządku i czystości, dostęp do niej dla każdego z kupujących jest otwartym.

(4—6) —612—(810)



Ktoby miał do sprzedania
Zegar Antyk,
komodowy lub ścienny, niech zechce zostawić swój adres w Dystrybucji Cygar Pana **Dyżewskiego**, na Sto-Krzyzkiej ulicy Nr 1339, w blizkości Włodzimierskiej.

(3—3) —1608—(2559)



DOM HANDLOWO-KOMMISSOWY
ALEKSANDRA EPSTEJNA,
ulica Ŝto-Jerska Nr 1778c, wprost Ogrodu Krasińskich. Otrzymał znaczny transport ŁÓŻEK żelaznych zagranicznych dużych składanych i łatwo przenosić się dających, które po cenie **Rs. 6 kop. 50** za sztukę sprzedaje.

☞ Tamże dostać można łóżek składanych dziecinnych.

Kantor otwartym jest codziennie prócz Niedzieli i Świąt uroczystych, od godziny 9-ej rano do 5-ej po południu (12—0) —655—(6681)

MIĘSO ŚWIEŻE,
Wołowe, Cielęce i Wieprzowe; ktoby sobie życzył mieć dostarczane po dogodnej cenie, zechce zostawić swój adres dokładny w Składzie Herbaty, Cukru, Towarów Kolonjalnych i Wiktuałów, PP. Żeligowskiego i Spółki przy ulicy Nowy-Świat; Nro 46, naprzeciw Apteki Koopego. — Zwraca się na niniejsze ogłoszenie uwagę, szczególniej osób na Nowym-Swiecie i w jego okolicy mieszkających.

(3—3) —1604— (2372)

☞ **Po zniżonej cenie.**

Nafta amerykańska biała, niepalna i bez odoru, garniec kop. 85 (zł. 5 gr. 20); dla handlujących biorącym na beczki, funt po kop. 10 i pół; dostać można w Składzie Szkła i Nafty Karola Wiedmanna, ulica Podwal, Nr 482, nowy Nr 7, w domu W-go Mrozowskiego.

(9—10) —1158—(1715)

Są do sprzedania: **SUKNIE damskie** jedwabne mniej i więcej noszone; **SUKNIA** z niestrzyżonego aksamitu zielona; **ATŁAS** zielony na łokcie; **AKSAMITU** morderowego kilka łokci; **KAFTANIKI** dziecinne; oraz **FUTRO** z lisów damskie, i **ŁÓŻKO** mahoniowe. Wiadomość przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr 1259, mieszkania Nr 4. (3—3) —1451—(2498)



Cebula Jadalna.



Zawiadamia się Szanownych Panów Ogrodników i Właścicieli ogrodów, którzy się trudnią wielkiem sadzeniem Cebuli iż nasiona cebuli żółtej płaskiej hollenderskiej sprzedaje się po Rublu funt; kupując od razu 10 funtów, dodaje się jeden funt bez płatnie Innych różnych gatunków Cebuli dostać można podług cen katalogu. W składzie Nasion i Kwiatów swieżych, Braci Bardet ulica Senatorska Nr 468 naprzeciw Kościoła Ś-go Antoniego.—Bukietów z kwiatów swieżych można zawsze dostać na zamówienie.

(3—3) —1481—(1241)

TEATR WIELKI.
Dziś, **FRA-DIAVOLO.**—
Jutro, **FREISCHUTZ.**—
TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś, **Żydzi.**—
Jutro, **Nasi najserdeczniejsi.**—

TEATR IZRAELSKI.
Dziś, Jutro, i w Poniedz., drama biblijna ze śpiewami i tańcem w 5-iu aktach pod tytułem, **„Ahasverus i Estera"** czyli **Śmierć Hamana.**— (2—3) —1703—(2695)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 29 Lutego (13 Marca) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	i kop:	Płacono Ruble	i kop: sr.
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 6				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	88	44	88	11
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	83	45	83	11
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	70	37	70	4
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	162	—	160	—
„ „ „ z r: 1866	161	50	159	50
5% Listy zastawne rossyjskie . .	96	84	96	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	50	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	69	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	98	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: — kop. 88%
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $13^1/_2$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $122^1/_2$ rs. $122^1/_6$
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 52 rs. 7 kop. 50
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 90 k. 15 rs. 89 k. 85
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. $67^1/_2$ rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 12 Marca płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 16 do rs. 7 kop. —; żyta od rs. 4 kop. 80 do rs 5 ko: 10; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. — k. — do rs. — k. —; owsa od rs. 3 k: — do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. 1 k: 20 do rs. 1 kop: 35

Okowity płacono, dnia 12 Marca, za wiadro od rs. 2 k. $79^1/_3$ do rs. 2 k. 82; za gar: od rs: — k. 91 do rs: — k. 92

— Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik wyprzedaży **Składu płótna** w hotelu europejskim.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI.